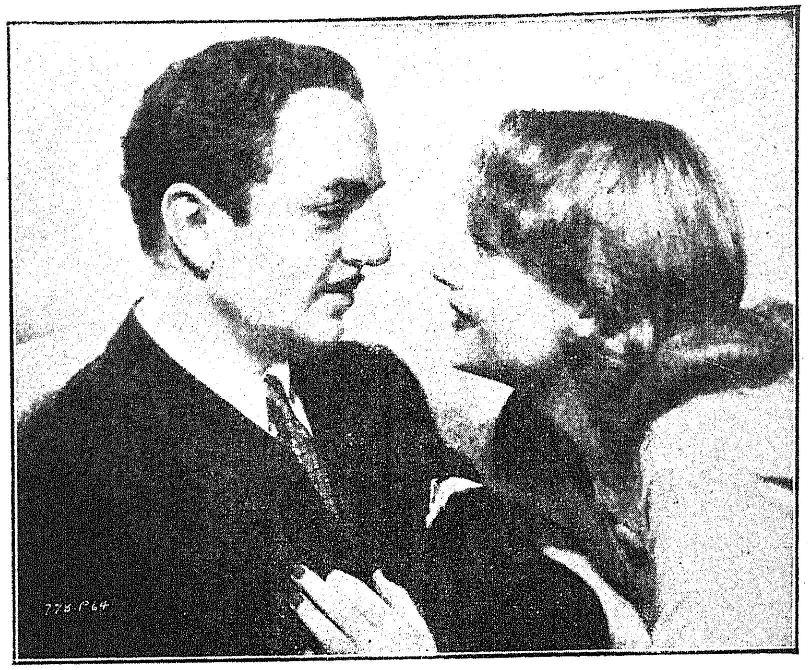

Carola Lombard i W.lljam Powell w filmie pt. „Mój Pan Mąż“.
Fot. Universal.

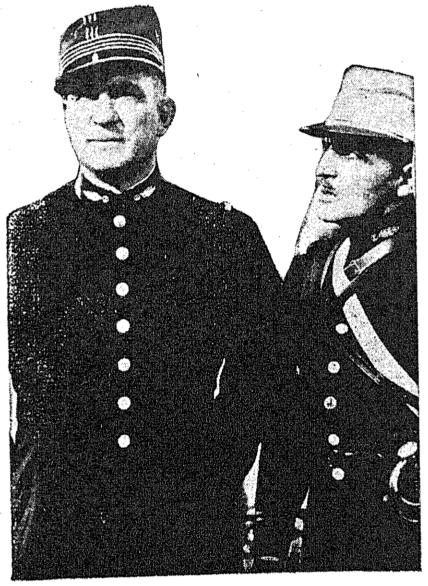

Victor Mc Laglen w filmie pt. „Pod dwiema flagami“.
Fot. 20-th Century-Fox.

Fragment filmu „Skamieniały las“
Fot. Warnes Bros.

3 emocjonujące fragmenty z filmu pt. „Żółty skarb“. Fot. Paramount.

Buster Crabbe w filmie pt. „Flash Gordon“. Fot. Universal.

Scena z filmu „Anthony Adverse“.
Fot. Warnes Bros.

Odbito w drukarni „Kurjera Łódzkiego“

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“.

ROK XII. NIEDZIELA, dnia 22 listopada 1936 roku Nr. 47

W ŚWIETLE KINKIETÓW

Teatr Miejski w Łodzi wystawił ostatnio „Mazepę“ — Słowackiego. W roli wojewodziny wystąpiła utalentowana artystka p. Halina Łęcka. P. Łęcka przed przybyciem do Łodzi występowała na scenie lwowskiej. Reprezentuje talent liryczno-dramatyczny. Na scenie łódzkiej p. Łęcka grała w premierze poprzedniej: „Ludzie na krzę“ — Wernera w efektownej roli gwiazdy filmowej. Zdjęcie przedstawia p. Halinę Łęcką w roli wojewodziny w „Mazepie“.

Nad Wisłą i nad Hawelą.

Mimo istnienia specjalnego porozumienia prasowego polsko - niemieckiego, Niemcy raz po raz puszczają w świat swoje pseudo - naukowe atlasy i dzieła, w których nie liczą się nie tylko z istnieniem owego porozumienia ale nawet z istnieniem niepodległej Polski. Na mapach niemieckich stale znajdujemy nazwy miast polskich w brzmieniu niemieckim, a dzielnice, które wróciły spod zaboru pruskiego do Polski oznaczone są kreskami i — objaśnione, jako „czasowo oderwane od Niemiec". Spotyka się nawet takie mapy, w których Poznańskie, Śląsk i Pomorze wciąż jeszcze objęte są granicami Niemiec, jakby po wielkiej wojnie nic się w Europie nie zmieniło.

Ale szczytem wszystkiego jest chyba jedno z wydawnictw niemieckich, w którym zamieszczony był ostatnio artykuł, zatytułowany: „Wisła płynie przez Polskę, ale na jej brzegach mieszkają niemieccy chłopi". — Autor twierdzi, że odbył Wisłą podróż od Tczewa aż poza Dęblin i — wszędzie widział mieszkających nad brzegami rzeki chłopów niemieckich, prześladowanych, gnębionych przez Polaków, którzy nie tylko wydzierają im mowę i wiarę, ale zmieniają nawet niemieckie nazwy prastarych grodów niemieckich na polskie.

Kiedy jednak Niemcy wbrew wszelkiej rzeczywistości twierdzą, że brzegi Wisły zamieszkałe są przez chłopów niemieckich, to musimy im zwrócić uwagę na fakt inny, mianowicie, że brzegi Łaby, Haweli i Odry przez wieki zamieszkałe były przez plemiona słowiańskie, których Niemcy do dnia dzisiejszego w zupełności zniszczyć nie zdołali. Żyją przecież po dziś dzień i Łużyczanie, nad Łabą i Polacy nad Odrą. Nad Hawelą pełno jest osiedli o takich nazwach jak Glienicke, Teltów, Glindow , Jeserig, Weseram, Roskow, Zachow, Ketzin itp. Konia z rzędem temu, kto udowodni germańskie pochodzenie tych nazw. Ich brzmienie jest czysto słowiańskie, bo słowiańską była cała ziemia braniborska nad Hawelą i Szprewą, na której wznosi się dzisiejszy Berlin. Słowiańskie brzmienie tych osad jest trochę twarde, bo siedzieli tu przecież twardzi Wendowie słowiańscy. Ostatni ich bowiem władca, Przemysław, szczuty i nękany przez germanów, musiał, się wreszcie ukorzyć przed cesarzem niemieckich Albrechtem Niedźwiedziem, przyjął chrześcijaństwo i pod słowiańską wsią Pardwin (dzisiaj Parduin) zbudował kaplicę, wokół której powstała później niemiecka osada Brandenburg, zwana przez słowian Pranibor, a ochrzczona w wieku XVII przez czeskich Jezuitów Brennabor, I nie o to idzie, czy kraina ta zamieszkała była dawniej przez słowian, bo to przyznają sami Niemcy, ale o to, kto kogo z tych ziem wydziedziczył: germanie słowian, czy słowianie germanów. Propaganda niemiecka twierdzi, że to słowianie wdarli się tak głęboko w ziemie germańskie, Ale historia mówi co innego. Podczas wędrówek ludów słowianie osiedli na tych bezpańskich obszarach, zagospodarowali się na nich i bronili ich przed naporem germanów. Dolna Łaba była w tym czasie naturalną granicą między słowianami i germanami. Ale Wendowie poszli jeszcze dalej, gdyż przy budowie autostrad odkrywa się dziś ich osady w okolicach Hannoweru a zatem w dolnej Saksonii.

Dla usunięcia wszelkich wątpliwości przytoczymy tu jeszcze opinię uczonego niemieckiego dra W. Hülle, który w swym odczycie w Berlinie w roku b. stwierdził, że na 100 lat przed Narodzeniem Chrystusa, w czasie wielkich wędrówek plemion germańskich, opuścili oni ziemię na wschodzie i zeszły aż w dolinę Renu. Ich miejsce zajęli słowianie, Dopiero w 10 wieków później germanie opatrzyli się i ruszyli z powrotem na podbój ziem, które własnowolnie opuścili. Więc według opinii uczonego niemieckiego słowianie siedzieli już na tych ziemiach z górą lat tysiąc, gdy germanie uderzyli na nich, by im te ziemie odebrać.

A. T.

Dnia 15 bm. na lotnisku w Lublinku odbyło się uroczyste poświęcenie ufundowanego przez urzędników skarbowych okręgu łódzkiego samolotu R. W. D. 13 „Skarbowiec". Na zdjęciu widzimy „Skarbowca"

Po akcie poświęcenia samolotu „Skarbowiec" nastąpiło wpisywanie się przedstawicieli władz i reprezentantów organizacyj do księgi fundacyjnej. Na zdjęciu od strony prawej widzimy p. gen. Władysława Langnera, składającego podpis w księdze na lewo prezes Aeroklubu Łódzkiego p. Stanisław Nowakowski wpisuje się w imieniu tej organizacji do księgi.

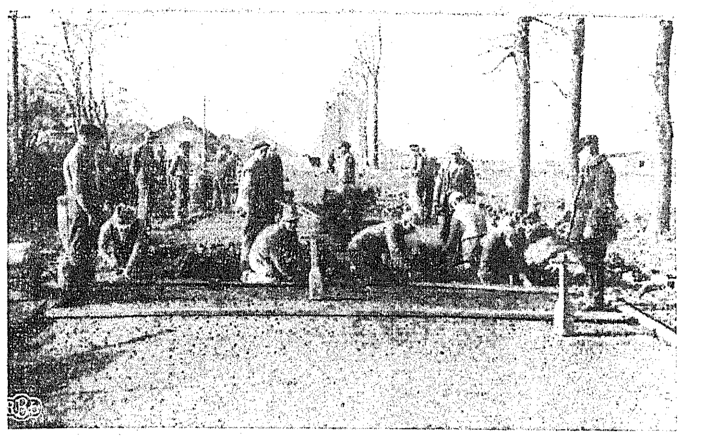

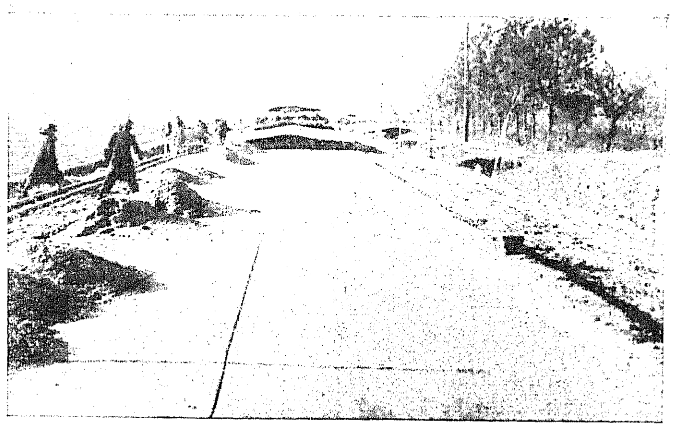

W ubiegłym tygodniu odbyła się teren województwa łódzkiego wycieczka posłów, senatorów i dziennikarzy celem zorjentowania się w postępach robót sezonowych i inwestycyjnych na drogach państwowych. Na zdjęciu widzimy od strony lewej fragment układania kostki bazaltowej na podkładzie betonowym na szosie Łask — Zduńska Wola, na prawo gotowa część jezdni betonowej. W dali maszyna do ubijania betonu.

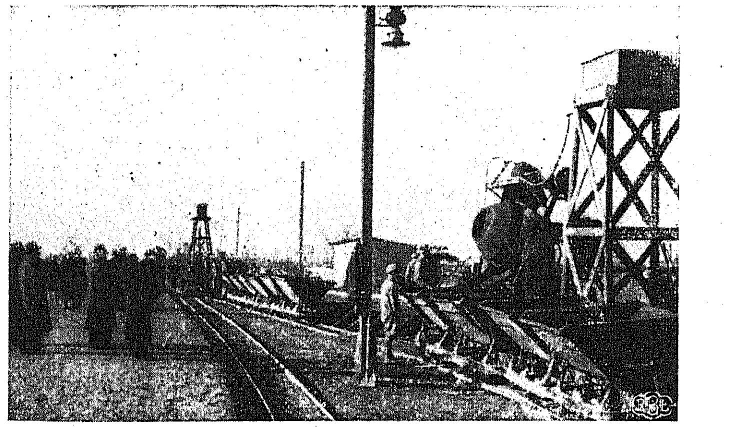

Dowożenie mieszarkami betonu. Mieszarki pracują za pomocą motorów.

Maszyna do ubijania płyt betonowych i wygładzania powierzchni szosy koło wsi Czechy za Zduńską - Wolą.

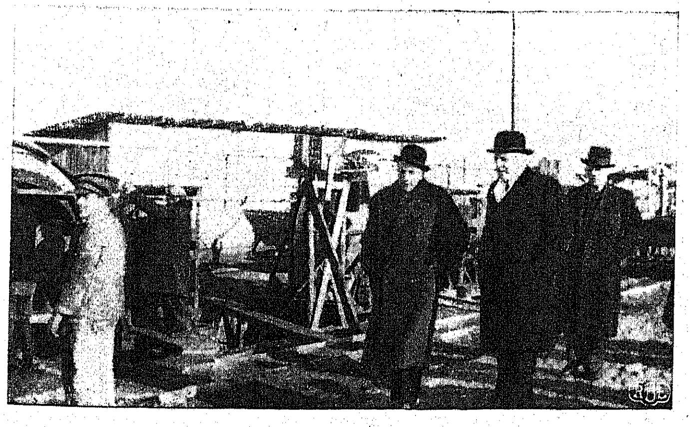

Mieszarki betonu, do których podjeżdżają specjalne wagoniki i napełniają się betonem automatycznie. Obok widzimy prezesa Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich red. Czesława Gumkowskiego z przedstawicielem Urzędu Wojew.

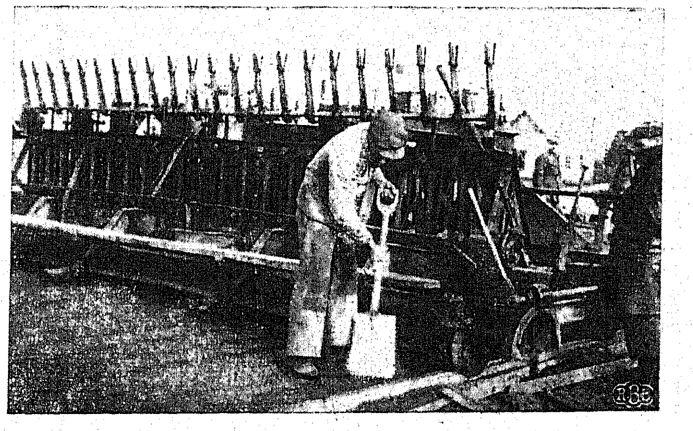

Specjalna maszyna do robienia jezdni betonowej (pierwsza w Polsce). Rączki widoczne u góry służą do wyłączania młotów, ubijających beton.

Jak przemówić do człowieka?

Co pewien okres w dziejach rozwoju ludzkości zjawia się nowy, modny prąd, z nim rozpowszechniają się pewne określenia, które same za siebie mówią.

Komu dzisiaj obcymi by były wyrazy: „Psychoanaliza" — określenia: „kompleksy, zahamowania psychiczne i t. p."

Dawniej znane były analizy naprz. mleka, masła, krwi i — jeszcze tam czegoś , a dziś analizujemy dusze ludzi dorosłych i dzieci, — ludzi zdrowych i chorych, uczciwych i złodziei, by stwierdzać, ich zdolności, skłonności, zalety, wady, ułomności. — A polega ta gałęź wiedzy na zgłębianiu duszy, czy to dorosłego, czy dziecka drogą umiejętnie przeprowadzonej rozmowy dowcipnym, a czasem nawet perfidnym sposobem podchodzenia do danej jednostki.

Twórcą psychoanalizy jest staruszek Dr. Freud, wychował on naokoło siebie dzisiaj już bardzo liczną rodzinę t. zw. „freudysiów", którzy, roz proszeni po różnych krajach i częściach świata, przeprowadzają według nauki ich mistrza takie rozmowy z pacjentami, by ich leczyć z chorób, czy to istotnych, czy urojonych. Nawiasem mówiąc, chorują na tego rodzaju „zahamowania" przeważnie ludzie bogaci. Nie słyszy się, by szary człowiek, ciężko pracujący na chleb, lub bezrobotny miał chore kompleksy a jeżeli je ma, to nikt go na to leczyć nie będzie. Ot, jest poprostu pijakiem, nicponiem, — w najgorszym razie złodziejem, bandytą.

Przytaczamy przykład zaczerpnięty z jednego z odczytów wiedeńskiego pedagoga i wychowawcy Augusta Ajchhorna. który daje obraz nowocześnie pojętej pracy naukowej drogą działania pewnymi metodami na psychikę nieletniego.

Mieliśmy, opowiada Ajchhorn 18-letniego wychowanka, który wydalony ze szkoły kadetów za systematyczne okradanie kolegów, dostał się do zakładu poprawczego. Po kilku miesiącach pobytu u nas powierzyłem mu sę „tytuniową', do której urzędnicy instytucji wkładali pieniądze na wspólny zakup tytuniu.

Kasjera prosiłem, by chłopca dyskretnie obserwował. Po kilku tygodniach spostrzeżono brak 450 koron. Zażądałem przysłania mi chłopca dopiero po kilku godzinach do kancelarji, nie dając mu do zrozumienia, że kradzież zauważono.

Chłopiec przyszedł. — Nie zdawałem sobie jeszcze jasno sprawy z tego, jak mam z nim postąpić. Chciałem go przez jakiś czas mieć w pobliżu siebie, by mi był pomocny przy porządkowaniu i odkurzaniu książek. Cóż miałem robić? Należało stworzyć sytuację, w którejby on stał się głównym aktorem, a która tak się rozwinie, że uczucie obawy, (Angstaffekt) spotęguje się do tego stopnia że stanie się nie do zniesienia. W momencie kiedy katastrofa musiałaby niechybnie nastąpić, — nadać jej tak biegunowo przeciwny kierunek, by obawa nagle zmieniła się w rozczulenie. Wzruszenie w ten sposób przez kontrast afektów, wywołane ma sprowadzić lub zapoczątkować uzdrowienie. W danym wypadku dramat tak się odgrywał. Rozpoczęliśmy pracę. Dopytuję się chłopca o zdrowie, czy zadowolony z pobytu w zakładzie i t. p. by pomału przejść na temat kasy tytuniowej. „Wiele pieniędzy wpływa ci do kasy tygodniowo?" „700—800 koron".

Układamy w dalszym ciągu książki. Po pewnym czasie zapytuję go. „Czy też kasa zawsze ci się zgadza?" następuje powściągliwe „tak", — z czego ja jednakże nie wyciągam, jakoby, wniosku. Znów po pewnym czasie: „Kiedy masz największy ruch w kasie?" „Przed obiadem". Poczem ja mówię: „Muszę jednakże przyjrzeć się kiedyś twojej kasie". Chłopiec widocznie zaczyna się niepokoić. Nie daję po sobie poznać, że to spostrzegam, tylko pracuję dalej, nie zmieniam jednakże, już tematu rozmowy. Gdy spostrzegam, że jego niepokój do tego stopnia wzrasta, że należy odpowiednio działać, wypowiadam nagle decyzję: „Słuchaj, kiedy tu skończymy naszą robotę, pójdę z tobą zaj

W Warszawie odbyła się wielka zbiórka na ulicach i w lokalach na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym. W akcji zbiórkowej wzięło udział około 3.000 osób z różnych sfer społeczeństwa. W kawiarniach i innych lokalach zamkniętych kwestowali artyści scen stołecznych. Ponad to zorganizowano szeroką akcję propagandową, w której na specjalnych samochodach wzięła wydatny udział młodzież szkolna i harcerstwo. Transparenty i rozrzucane masowo ulotki sprawiły, że Warszawa przeżyła dzień pod pięknym hasłem Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Zdjęcie przedstawia fragment akcji propagandowej, przeprowadzonej przez młodzież harcerską na ciężarowych samochodach.

Z Pobytu Marszałka Śmigłego Rydza w Wyrzysku. Zdjęcie przedstawia malowniczą grupę miejscowej ludności, trzymającą nad głowami tarcze, na których umieszczono litery tworzące w całości napis: „Niech żyje Marszałek".

Stefan Batory, pomnik wykonany przez znanego węgierskiego rzeźbiarza Pastora. Pomnik ten odsłonięty zostanie w Budapeszcie wiosną 1937 r., podczas uroczystości batoriańskiej, mającej być manifestacją polsko-węgierskiego zbratania. Pomnik ten miał być odsłonięty 12 grudnia r. b., lecz ze względów klimatycznych — nastąpi to jak wyżej.

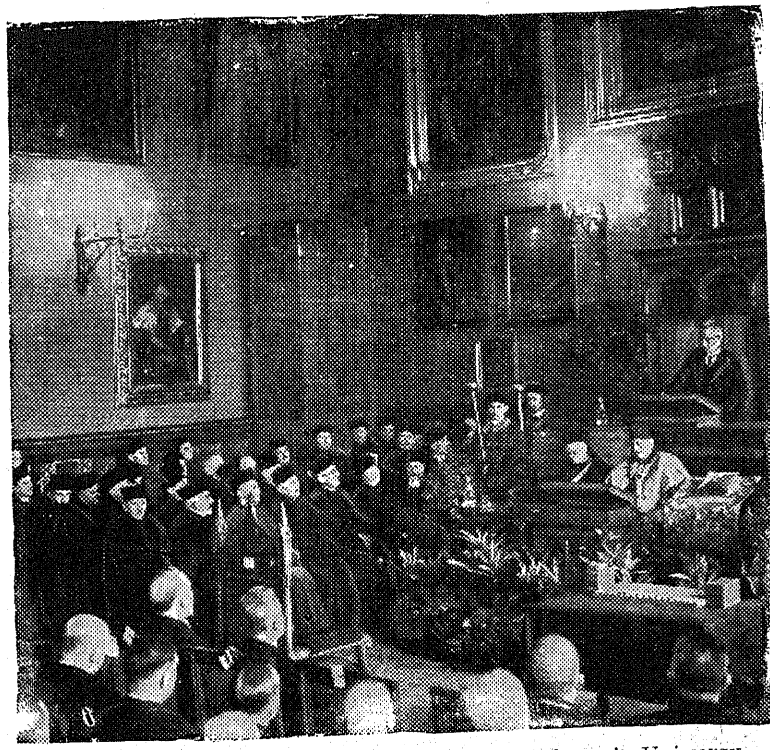

Zdjęcie przedstawia fragment uroczystości dekoracji Uniwersytetu Jagiellońskiego orderem Polonia Restituta w auli Uniwersytetu. Reprodukujemy moment przemówienia ministra Świętosławskiego.

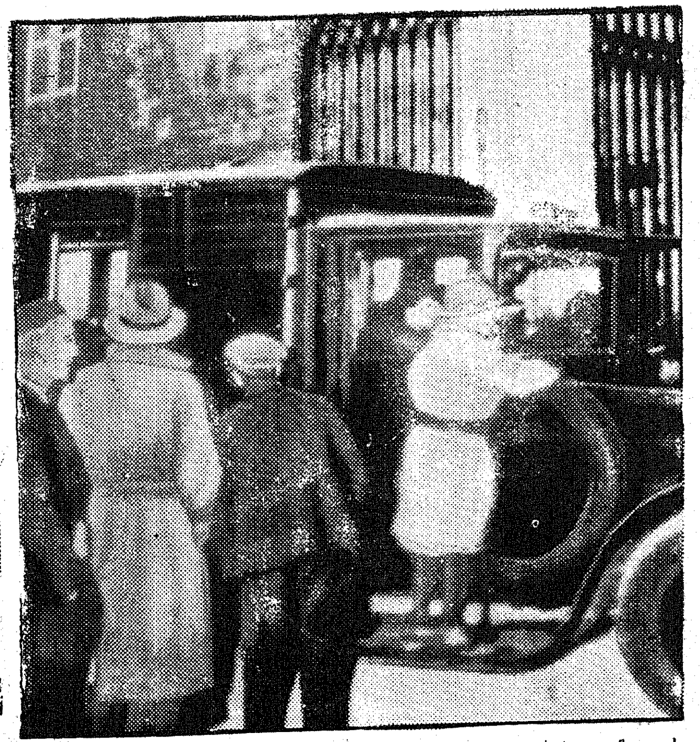

W Saint Chamas, we Francji, wyleciała w powietrze fabryka prochu. Podczas wybuchu zginęło 40 osób, — 200 odniosło ciężkie rany. Na ilustracji widzimy transport rannych do szpitala

rzeć do twojej kasy".

Chłopiec stoi do mnie plecami przed biblioteką, wyjmuje do odkurzania książkę, która mu z rąk wypada. Teraz już nie ukrywam, że spostrzegłem jego zdenerwowanie i pytam: „Co ci jest?". „Nic"..... „Wiele ci brak w twojej kasie?""

Lęk wykrzywia mu twarz, bełkocę powściągliwie: „450 koron". Nie mówiąc ani słowa, wręczam mu tę sumę. Spogląda na mnie wyrazem niedającym się opisać, chce mówić. Nie dopuszczam go do słowa, wychodząc z założenia, że mój wpływ na niego jeszcze musi trwać i odsyłam go z przyjacielskim skinieniem głową i odpowiednim ruchem ręki. — Mniej więcej po 10-ciu minutach wraca, kładzie przede mną na biurku 450 koron ze słowami: „Każ mnie pan uwięzić, ja nie zasługuję na to, by mi pan pomagał, ja i tak będę dalej kradł". Te słowa wykrztuszone z najwyższym wzruszeniem zamieniają się w gwałtowne szlochanie.

Każę mu usiąść i prowadzę z nim rozmowę. — Nie są to morały. Słucham tego, co on z siebie wydobywa o jego kradzieżach o stosunku do rodziny, do życia wogóle i o wszystkim co go przytłacza. Wzruszenie początkowo bardzo silne, stopniowo słabnie pod wpływem opowiadania i płaczu. Wreszcie podaje mu ponownie pieniądze, mówiąc, że nie sądzę, by on jeszcze raz cośkolwiek ukradł, a to mi jest warte 450 koron". Zresztą nie daruję mu tych pieniędzy, o ile będzie oszczędzał i mniej palił, — zwróci mi tę sumę w drobnych ratach.

Ażeby nikt niczego nie zauważył, ma on włożyć tę sumę z powrotem do kasy. — Kasjera zawiadamiam, że brak pieniędzy został wyrównany, i proszę go, by nie dał po sobie poznać że cośkolwiek zauważył. —Po dwóch miesiącach byłem w posiadaniu włożonej sumy, — chłopiec przynosił mi systematycznie wiele mógł zaoszczędzić. — Nie jest wykluczone, że różnica w napięciu pomiędzy uczuciem obawy, przed tym, co by się stało, gdyby spostrzeżono kradzież, a wzruszeniem z powodu całkiem innego obrotu sprawy, niż się tego spodziewał doprowadziła do pomyślnego rozwiązania dramatu. **Praktycznie** został ten wypadek wychowania załatwiony, gdyż chłopiec odtąd doskonale się sprawował przez cały czas jego pobytu w naszym zakładzie. Jest on od blisko 3-ch lat rysownikiem w dużej fabryce mebli i wzorowo się sprawuje.

Udało się wywołać afekt i zużytkować go wychowawczo. Zależeć będzie od dalszych doświadczeń, jak dalece i w jakich wypadkach rozwinąć się może stąd **specjalna technika.**

Podejście do nieletniego, jakie w omówionym wypadku stosuje Ajchhorn, nie jest rewelacją. Takich środków powinien używać **każdy** rozumny wychowawca, a także sędzia, nie tylko nieletnich lecz i dorosłych, jako jedynego idealnego środka naprawy aspołecznej jednostki. Byli, sądzę już rozumni wychowawcy i sędziowie przed Freudem — Freuda jednak że wielką zasługą jest stworzenie metod, ułatwiających badanie i leczenie takich jednostek drogą ujętego w pewne już ścisłe formy podchodzenia do nich. Jeżeli dawniej tylko znikoma liczba wychowawców potrafiła przez własną i subtelną intuicję odpowiednio pokierować powierzonym mu materiałem w postaci moralnie zaniedbanej młodzieży — dzisiaj dzieki Freudowi, — umiejętność ta, jeżeli się tak wyrażę, coraz bardziej się popularyzuje i niewątpliwie zostaną na tym polu osiągane coraz poważniejsze rezultaty.

E. Toruńczykowa.

W mieście Wyrzysk, położonym na pograniczu województw: poznańskiego i pomorskiego, odbyło się uroczyste wręczenie armii 16-tu ciężkich karabinów maszynowych i 16-tu granatnic wraz z zaprzęgiem i 32 końmi, ofiarowanych przez społeczeństwo powiatu wyrzyskiego, w rezultacie zbiórki, zainicjowanej przez organizacje społeczne i przeprowadzonej przez powiatowy komitet daru dozbrojenia armii. Na uroczystość przybył Naczelny Wódz Marszałek Edward Śmigły Rydz. Zdjęcie przedstawia p. Marszalka Śmigłego - Rydza, przechodzącego przed frontem organizacyj kobiecych pow. wyrzyskiego.

Minister Spraw Zagranicznych Italji hr. Ciano bawił z wizytą w Budapeszcie. Zdjęcie przedstawia ministra Ciano przed grobem Nieznanego Żołnierza w Budapeszcie.

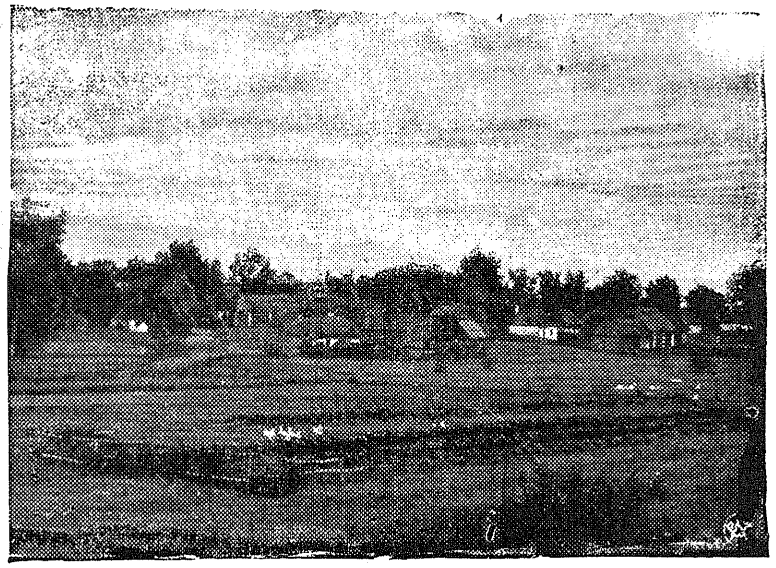

Z okazji XI-ej rocznicy zgonu naszego wielkiego pisarza Stefana Żeromskiego, przypadającej na dzień 20 listopada br., reprodukujemy portret Stefana Żeromskiego oraz ogólny widok Strawczyna, wsi, w której urodził się Stefan Żeromski.

Dzień Święta Niepodległości poświęcony był ogólnopolskiej kweście ulicznej na rzecz Pomocy Zimowej Bezrobotnym. W dniu tym w puszkach Komitetu znalazł się najskromniejszy grosz obok hojnej ofiary. Zdjęcie przedstawia Kom. Rządu m. Gdyni mgr. Sokoła, kwestującego osobiście z puszką Komitetu na ulicach Gdyni, po defiladzie w dniu Święta Niepodległości

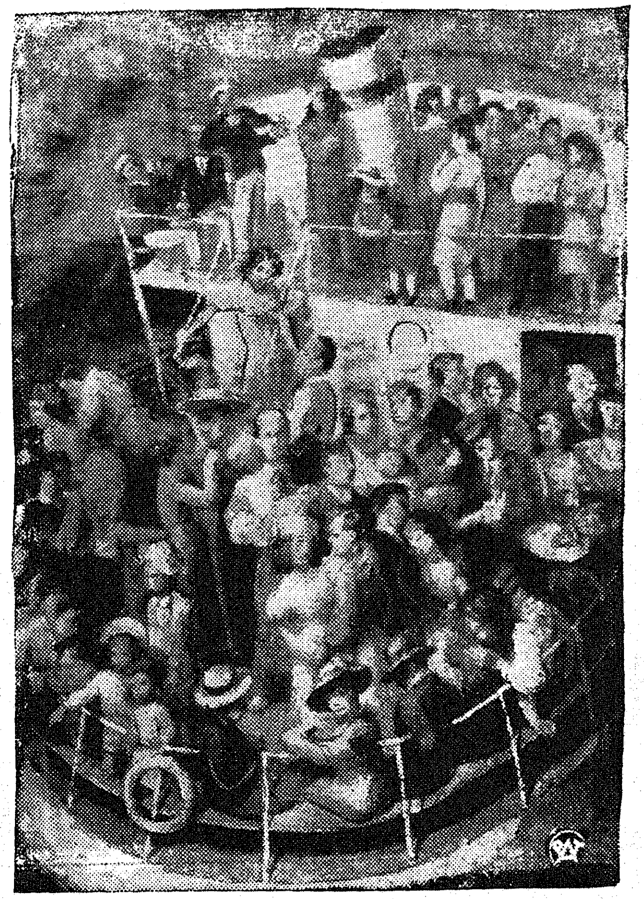

Z wystaw w I. P. S. Jadwiga Przeradzka (Szkoła Warszawska) — Spacer — obraz olejny, wystawiony wraz z innymi dziełami młodych artystów w Instytucie Propagandy Sztuki.

Aleksander Żabczyński w otoczeniu girls w filmie pt. „Pani minister tańczy...".
Fot. Libkow - film.

Carole Lombard i William Powell w komedio - satyrze pt. „Mój pan mąż".
Fot. Universal.

„Ostatni Mohikanin", wielka epopea bohaterska Jamesa Fenimore'a Coopera w rekordowej obsadzie: Henry Wilcoxon, Binnie Barnes, Randolph Scott i Heather Angel.
Ekspl.: National Film Corp.

Grace Moore w filmie „Cissy".
Fot. Columbia.

Buster Crabbe w filmie „Flash Gordon".
Fot. Universal.

Odbito w drukarni „Kurjera Łodzkiego"

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO".

ROK XII. NIEDZIELA, dnia 29 listopada 1936 roku Nr. 48

Jubileusz Harcerstwa Polskiego.

W dniu 21 bm. rozpoczęły się w Łodzi uroczystości związane z jubileuszem 25-lecia Harcerstwa Polskiego w Łodzi. Z racji tej odbył się zjazd harcerzy uczestników w walkach o Niepodległość. W drugim dniu obrad zjazdu harcerskiego w godzinach przedpołudniowych odbyły się uroczystości ogólne, Hufce harcerskie i uczestnicy zjazdu oraz sympatycy zgromadzili się w katedrze, gdzie uroczyste nabożeństwo odprawił J. E. ks. biskup Jasiński. Następnie udano się na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieńce w imieniu Harcerstwa. Po nabożeństwie oddziały harcerskie z chorągwiami oraz oddziały strzeleckie i inne delegacje pokrewnych organizacyj zgromadziły się w sali YMCA przy ul. Traugutta 3, gdzie przy wypełnionej sali odbyła się akademia. Obrady zagaił inż. Wojewódzki wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Następnie zabrał głos wiceprzewodniczący zarządu Głównego Harcerstwa Polskiego ks. Jan Mauersberger. Program przewidywał odczyt n. t. „Udział harcerzy łódzkich w walkach o Niepodległość" i t. p. Na zdjęciu widzimy uczestników akademii z p. p.: Walewską, ks. Mauersbergera i inż. Wojewódzką.

Fot. A. Meyer, Piotrkowska 182, tel. 108-81